



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Od korzyny
po skrzydła
| s. 3



Egzamin z polskiego
może się przydać
| s. 5



8 maja,
czyli Dzień Zwycięstwa
| s. 8



Po polsku czy czesku? Oto jest pytanie

PROBLEM: *Przed tym dylematem staje niemal codziennie każdy polski wójt w Republice Czeskiej. – Kiedy mówić po polsku, a kiedy po czesku? Jak zadowolić czeską większość w gminie, a równocześnie nie zawieść oczekiwań miejscowych Polaków? – zastanawiają się polscy wójtowie w regionie. W bieżącej kadencji są m.in. w Bystrzycy, Milikowie, Olbrachcicach, Stonawie i Wędrynie.*



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Na imprezach PZKO Bogusław Raszka zawsze mówi po polsku. Na imprezach gminnych język musi dopasować do sytuacji.

Problem ten zasygnalizował dwa tygodnie temu na Zgromadzeniu Ogólnym Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie wójt Wędrynie, Bogusław Raszka. W czasie dyskusji plenarnej zwrócił uwagę na trudną pozycję polskich wójtów w sytuacjach, kiedy oczekiwania czeskich i polskich mieszkańców gminy różnią się od siebie. Czesi wymagają, by ich wójt publicznie zwracał się do nich po czesku. Polacy z kolei chcieliby, żeby „nie wstydział się” polskiej mowy i akcentował swoją polskość.

Wójtowie stawiają przede wszystkim na wyczcucie. W małych gminach, gdzie prawie wszyscy się znają, dobrze wiedzą, do kogo należy zwracać się po polsku, a do kogo po czesku. – Kiedy ktoś pyta mnie o coś po czesku, to odpowiadam mu również po czesku, a kiedy rozmawia ze mną po polsku lub gwarą, wtedy przechodzę na polski lub gwarę – mówi Ewa Kawulok, która sprawuje urząd wójta dopiero od roku. Przypada jednak, że o ile w kontaktach z pojedynczymi osobami sprawa wyboru języka jest jasna, o tyle podczas

oficjalnych wystąpień trzeba iść na kompromis. – Już mi się zdarzyło, że musiałam rozwiązywać taki właśnie dylemat. To było podczas święcenia dzwonu na wieżyczkę budynku polsko-czeskiej szkoły. Po dłuższym namyśle zdecydowałam się rozpocząć po czesku, a zakończyć w gwarze. Wielu Polaków powiedziało mi wtedy, że nie mogłam zrobić inaczej, bo w takich sytuacjach jest naturalne, że wójt gminy leżącej na terenie Republiki Czeskiej mówi po czesku – opowiada pani wójt, która zna na gminie również jako prezeska Miejscowego Koła PZKO w Milikowie-Pasiekach.

Bogusław Raszka wybór języka uzależnia od konkretnej sytuacji, charakteru imprezy, publiczności, do której się zwraca, oraz poruszanego problemu. – Na oficjalnych imprezach o charakterze kulturalno-towarzystwem staram się mówić w obydwu językach. Kiedy piszę do naszej gazetki węgryńskiej po czesku, to zwykle staram się zamieścić również jakiś polski fragment. Z doświadczenia mogę jednak powiedzieć, że je-

żeli zależy mi na tym, by dotrzeć do jak najszerszego grona czytelników, to dany tekst muszę napisać po czesku, ponieważ część ludzi z zasady nie czyta polskich artykułów. Dlatego czasami o polskich sprawach specjalnie piszę po czesku, żeby wszyscy przeczytali – objaśnia swoją strategię wójt Wędrynie. Czy po blisko dwóch latach kierowania gminą może powiedzieć, że udaje mu się wybrać złoty środek ku zadowoleniu jednych i drugich? – Raz mi się zdarzyło, że podczas uroczystości zapalenia choinki gminnej jedna mieszkanka tak do mnie powiedziała: „Panie wójt, to było znakomite, ale na przyszłość może trochę mniej tej polszczyzny”. Zwykle jednak te uwagi do mnie nie dochodzą, chociaż wiadomo, że są i nadal będą – przekonuje wójt i prezes MK PZKO w Wędrynie w jednej osobie.

Jego słowa potwierdza Roman Wróbel, który objął funkcję wójta Bystrzycy po wyborach w 2014 roku. W gminie znany jest jako aktywny działacz PZKO i były dyrektor polskiej szkoły, co jego zdaniem jeszcze

nico komplikuje sprawę. Chociaż sesje samorządowe prowadzi wyłącznie po czesku, imprezy publiczne stara się prowadzić dwujęzycznie. – Zawsze robię to na wyczcucie i z tą świadomością, że nigdy wszystkich nie zadowolę – mówi odnośnie wyboru jednego lub drugiego języka.

Wójt Olbrachcic, Henryk Feber, jak na razie nie spotkał się na tym tle z niezadowoleniem polskich lub czeskich mieszkańców gminy. Co mu jednak przeszkadza, to zakaz udzielania ślubów w języku polskim. – Jeszcze dwa lata temu jako radny przeprowadzałem ceremonie ślubne po polsku. Teraz najwyżej możemy nowożeńcom zagrać Chopina lub dedykować polski wierszyk – ubolewa. Z drugiej strony cieszy go fakt, że w gminie panują przychylnie nastroje, zarówno jeśli chodzi o utrzymanie polskiej szkoły, jak i o wprowadzenie dwujęzycznych tablic ulic. – Stare tabliczki są poniszczone, dlatego postanowiliśmy je za wojewódzkie pieniądze wymienić na czesko-polskie – mówi.

BEATA SCHÖNWALD

ZDARZYŁO SIĘ

POTWIERDZILI KLASĘ

Strażacy zawodowi z Trzyńca i ochotnicy z Jabłonkowa po raz kolejny pokazali wysoką klasę. W sobotnich mistrzostwach województwa morawsko-śląskiego w wyciąganiu rannych osób z samochodów pokonali wszystkich rywali w swoich kategoriach. Zarówno trzynieccy, jak i jabłonkowscy strażacy są aktualnymi mistrzami RC w tej konkurencji.

O laury wojewódzkie walczyło w Ostrawie-Porębie siedem drużyn zawodowych. Zwyciężyła drużyna z Trzyńca, drugi był Bilovec, trzeci Bruntal. Karwińska ekipa uplasowała się na piątym miejscu. W kategorii Ochotniczej Straży Pożarnej startowało sześć drużyn. Zwyciężyła ekipa z Jabłonkowa, na trzecim miejscu uplasowali się strażacy z sąsiednich Mostów. Instruktorami obu podbeskidzkich drużyn są profesjonalni strażacy z Trzyńca.

We wrześniu odbędą się w Mładej Bolesławie mistrzostwa RC strażaków zawodowych. Trzynieccanie będą reprezentowali nasze województwo, a zarazem bronili mistrzowskiego tytułu sprzed dwóch lat. – Nie będzie łatwo. Drużyny plasujące się w czołówce ogólnokrajowej reprezentują bardzo wyrównany poziom, zresztą już w rundzie wojewódzkiej mieliśmy mocnych konkurentów. Jeszcze żadnej drużynie nie udało się wywalczyć dwa razy pod rząd tytułu mistrza RC, zrobimy wszystko, by nam się to powiodło – powiedział „Głowski Ludu” Bohdan Sikora, komendant Zawodowej Straży Pożarnej w Trzyńcu. Dodał, że zawody strażackie nie mają czysto sportowego wymiaru, chodzi głównie o wymianę doświadczeń pomiędzy ekipami. Dlatego drużyna, która zastosuje jakieś innowacyjne rozwiązanie, nie ukrywa go przed innymi.

(dc)

POGODA

wtorek

środa



dzień: 14 do 19 °C
noc: 12 do 6 °C
wiatr: 1-3 m/s

dzień: 15 do 20 °C
noc: 13 do 7 °C
wiatr: 2-5 m/s



9 771212 422027

1 6 0 5 4

KRÓTKO

STOJĄ POMIMO ZAKAZU

CZ. CIESZYN (dc) – Kierownictwo miasta apeluje do właścicieli samochodów, by zwracali uwagę na tablice informujące o czyszczeniu poszczególnych ulic i w wyznaczonym czasie parkowali swe wozy w innym miejscu. Cały czas zdarzają się bowiem sytuacje, kiedy zaparkowane samochody uniemożliwiają wyczyszczenie niektórych odcinków. Ostatnio na niedługim odcinku ul. Smetany stało w dniu, gdy miał on być czyszczony, aż 12 aut. Dyrektor Straży Miejskiej, Piotr Chroboczek, przypomina, że za nieprzestrzeganie zakazu parkowania grozi mandat w wysokości kilkuset koron.

* * *

POBŁOGOSŁAWIĘ MOTOCYKLE

ORŁOWA (dc) – W sobotę w mieście poświęcono motocykle. Rano motocykliści spotkali się na starym rynku i wzięli udział w mszy świętej w kościele parafialnym pw. Narodzenia Marii Panny. Potem udali się zwartym szykiem na Plac 28 Października w Orłowej-Lutyni, gdzie ks. Marcel Puvák pobłogosławił maszyny.

* * *

POŻAR OD FRYTKOWNICY

KARWINA (dc) – Pożar, którego przyczyną była frytkownica, wyrządził w jednym z mieszkań straty sięgające 200 tys. koron. Strażacy zostali wezwani do trzypiętrowego budynku przy ul. Cihelni w sobotę wczesnym popołudniem. W momencie ich przyjazdu cała kuchnia była już w płomieniach. Lokatorowi, który dysponował ręczną gaśnicą, udało się zapobiec szerzeniu się ognia. Strażacy radzą, by w przypadku, gdy olej we frytkownicy zacznie się palić, przykryć naczynie najlepiej mokrą szmatką lub blachą, ograniczając dopływ powietrza. Płonącego oleju nie wolno gasić wodą, ponieważ możemy spowodować wybuch i pożar na dużą skalę.

* * *

WYSTAWA Z PIOTROWIC

USTROŃ (dc) – Artyści z Piotrowic mają własną wystawę w muzeum w Ustroniu. Stanisław Zorman prezentuje plastyki z drewna, Michaela Zormanová malarstwo. W Beskidzie Śląskim będą wystawiali do 15 czerwca. Zorman zalicza Ustron do miejsc, do których lubi wracać. Pod Czantorią wystawia nie pierwszy raz.

* * *

NOWY KRZYŻ NA NIWACH

CZESKI CIESZYN (maki) – Wież kościoła Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. Na Niwach zdobi nowy krzyż. Żelazny krzyż pochodzący z lat 30. został zamieniony na dwumetrowy krzyż ze stali nierdzewnej z warsztatu braci Lebidowych z Mostów koło Czeskiego Cieszyna. Pięćdziesięciometrową wieżę nowy symbol zdoła od piątku.

Na ratunek twierdzy

Gmina Mosty koło Jabłonkowa chce wyremontować Wielki Szaniec, XVI-wieczną twierdzę broniącą w przeszłości dostęp do Przełęczy Jabłonkowskiej. Wszystko ma się odbyć w ramach dwóch projektów Programu Współpracy Interreg 2014-2020. Łączny budżet wynosi ponad dwadzieścia milionów koron.

Od 2012 roku obszar, na którym znajduje się twierdza, gmina zagospodaruje i utrzymuje w ramach projektów składanych w województwie morawsko-śląskim. Zabytek wprawdzie udostępniony jest turystom, powstały dwie tablice informacyjne, chodnik i mostek, jednak mury obronne i ślady po zabudowaniach stopniowo niszczone i są zarosnięte. Gmina chce zabytek uratować przed zupełnym zniszczeniem i uatrakcyjnić go dla zwiedzających.

– Twierdza pochodząca z XVI wieku jest zarosnięta, korzenie drzew i krzaków mają negatywny wpływ na kamienne wały. Ich stan jest bardzo zły. Jeśli uda nam się zdobyć dotację, w pierwszej kolejności dojdzie do odsłonięcia twierdzy. Po długich pertraktacjach z Urzędem Ochrony Zabytków w dokumentacji projektowej udało się zawrzeć m.in. wież



Szesnastowieczna twierdza w Mostach-Szańcach niszczeje.

widokową, dzięki której zwiedzający będą mogli zobaczyć twierdzę wybudowaną na planie równoramiennej gwiazdy w całości – powiedziała naszej gazecie wicewójt Mostów koło Jabłonkowa, Marie Macurová.

Partnerem w pierwszym projekcie, który gmina złoży jeszcze w maju br., jest polska gmina Węgierska

Górka. W ramach współpracy z polskim partnerem ma zostać wybudowany nowy odcinek ścieżki rowerowej, wiodącej od kapliczki św. Piotra i Pawła w Mostach-Szańcach, w kierunku twierdzy. – Jeżeli otrzymamy dotację, na otoczonym fosą obszarze powstaną wieża widokowa i ścieżka edukacyjna, która zostanie po-

prowadzona wzdłuż liczącej 850 m fosy, której mury oporowe muszą zostać oczywiście zabezpieczone i naprawione. Stalowa wieża o wysokości 13 metrów nie będzie miała fundamentów, taki jest warunek Urzędu Ochrony Zabytków – dodała wicewójt Macurová.

Drugi projekt, który gmina chce złożyć w sierpniu br., zrealizowany ma zostać z gminą Czadca. Słowacki partner chce w ten sposób utworzyć muzeum w naturze w dzielnicy miasta Miloszowa – Megonky, gdzie znajdują się słynne kamienne kule. Jeśli chodzi o Mosty koło Jabłonkowa, to gmina do projektu zaliczyła m.in. wybudowanie muzeum interaktywnego w pobliżu pętli w Mostach-Szańcach. Wizualizacja przewiduje, że budynek muzeum będzie niski i zostanie obłożony kamieniem, by wpisał się w okoliczny krajobraz. Oprócz muzeum przewidziane jest także wybudowanie parkingu i drogi umożliwiającej zwiedzającym wejście na twierdzę od strony pętli. Jeśli chodzi o sam zabytek, to w górnej części fosy zaplanowano utworzenie ścieżki edukacyjnej pt. „Ochrona”.

(maki)

Szczepienia niezbyt popularne

Deszcz, a po nim ocieplenie – to pogoda optymalna dla rozmnażania kleszczy. Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Ostrawie apeluje, by zachować ostrożność, ponieważ właśnie teraz kleszcze są najbardziej aktywne. Dyrektor WSSE, Helena Šebáková, zwraca ponadto uwagę, że zainteresowanie szczepieniem przeciwko kleszczowemu zapaleniu mózgu jest niewielkie, tymczasem właśnie szczepienie skutecznie chroni przed tą chorobą. – Mamy do dyspozycji szczepionki dla dzieci i dla dorosłych, lecz ze szczepień korzysta mało osób. W naszym kraju zaszczepionych jest ok. 20 proc. ludności, w sąsiedniej Austrii blisko 90 proc. – zwraca uwagę lekarka. W latach 2000-2015 zgłoszono w województwie morawsko-śląskim w sumie 632 potwierdzone przypadki za-

chorowań na kleszczowe zapalenie mózgu. W ostatnich latach, prawdopodobnie pod wpływem niesprzyjającej kleszczom upalnej i suchej pogody, liczba zachorowań spadła. Niemniej pojawiają się także nowe ogniska, na przykład w powiecie frydecko-misteckim.

Trudniejszą do zwalczania chorobą przenoszoną przez kleszcze jest borelioza. Przeciwno niej nie udało się dotąd opracować odpowiedniej szczepionki. Tymczasem borelioza jest o wiele częstsza niż kleszczowe zapalenie mózgu. W statystykach służby zdrowia, publikowanych przez Instytut UZIS, czytamy, że w 2014 roku odnotowano w naszym województwie 269 przypadków, w latach 2008-2010 liczba zachorowań zbliżała się do 400 w skali roku.

(dc)

Muzyczna promocja Beskidów



Kapela „Lipka” działająca przy MK PZKO w Jabłonkowie zaliczyła kolejny wyjazd. W sobotę wystąpiła w Pradze na przeglądzie zespołów folklorystycznych organizowanym przez komisję Senatu RC ds. rozwoju wsi. Impreza odbyła się w Ogrodach Waldstejskich. – Do Pragi pojechalśmy na zaproszenie senatora Petra Gawlasa. Zaprezentowaliśmy repertuar muzyczny Beskidu Śląskiego, nie obeszło się też bez kilku utworów z naszej nowej płyty, która ukaże się już niebawem. Zagraliśmy w pięknym miejscu, słoneczna aura i dobra reklama imprezy złożyły się na to, że nie brakowało nam słuchaczy – powiedział Chrystian Heczko, prymista „Lipki”.

(maki)

Nowe miejsce mieszania

Bucze, niewielkie wzniesienie w Górach Wielkich, to kolejne miejsce w Beskidzie Śląskim, gdzie zaczęto organizować mieszanie owiec. Historyczna impreza odbyła się w sobotę, nie zabrakło tradycyjnego ceremoniału, jaki towarzyszy wiosennemu wyjściu owiec na hale. Kierdel należący do pana Stanisława Juchy nie jest na razie może zbyt okazały, liczy raptem 80 sztuk, ale najważniejsze, że mieszkańiec Górek zdecydował się rozpocząć zorganizowany wypas.

– Przygodę z owczarstwem na całego zaczęliśmy dość późno, bo dopiero przed rokiem. Załapaliśmy się na program „Owca plus” Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego, z którego postawiliśmy baczówkę i zaczęliśmy wypaszać owce. Wielkiego zarobku z tego nie ma, bo wełna kosz-

tuje grosze, jedynie można trochę zarobić na serach i mięsie. Zajęliśmy się owczarstwem, żeby coś zrobić, nie

nudzić się – powiedział pan Stanisław Jucha, bacz ze wzgórze Bucze.

Gościem imprezy był Józef Mi-



Kierdel, który pasie się na wzgórzu Bucze, liczy ok. 80 sztuk.

chałek, prezes Górali Śląskich Związku Podhalan. – Znajdujemy się na progu kultury pasterskiej, na progu Karpat. Bardzo się cieszę, że Górki Wielkie dołączyły do miejscowości w Beskidach, w których uroczyste rozpoczyna się sezon wypasu owiec – przyznał Michałek. – Mam nadzieję, że tradycja ta będzie kontynuowana, bo przecież kilkadziesiąt lat temu ten obrzęd mieszania był tutaj pielęgnowany.

Baczówka Raj w Górkach Wielkich jest malowniczo położona, w bezpośrednim sąsiedztwie sanatorium dziecięcego. Według zapisków, owce w tym miejscu hodowano już na początku XVII wieku. Źródła podają, że pierwszym baczą był niejaki Gawlas.

(wot)

Od korzyny po skrzydła

Wieczór poświęcony gwarze oraz poetkom ludowym pochodzącym z Nydku, nieżyjącej już Ewie Milerskiej oraz Anieli Kupiec, zorganizowało w sobotę Miejsce Koła PZKO w Nydku. Sala Domu PZKO pękła w szwach.

Jak zauważył prowadzący imprezę wnuk jednej z nich, Michał Milerski, gwara dla mieszkańców tego regionu jest mową ojczystą, językiem używanym na co dzień. – W dzień powszedni, przy robocie aji przy święcie, przy stole rodzinnym aji eszcze kapke na dziedzinie. Towarzyszy nóm óna od piyrwszych słów: „Mamo, tato, dejcie co zjeść”, aż po ty słowa ostatni: „Zustóńcie tu z Bogym” – podkreślił Milerski.

Wieczór z poezją miejscowych poetek zatytułowano „W Nydku po naszymu, od korzyny po skrzydła”. W ten sposób organizatorzy spotkania starali się przynajmniej symbolicznie objąć całą dotychczasową twórczość obu poetek. Pierwsza książka, którą obie autorki wydały razem z Anną Filipek, miała bowiem tytuł „Korzynie”. Skrzydła z kolei znalazły się w tytule ostatniego zbioru poezji i prozy Anieli Kupiec „Po naszymu pieszo i na skrzydłach” jako metafora poezji, która nobilituje gwarę i wynosi ją na wyżyny języka literackiego.

Wiersze Anieli Kupiec i Ewy Milerskiej recytowali członkowie zarządu Miejsceowego Koła PZKO w



Wiersz „Grej, piszczołko” Anieli Kupiec w wykonaniu wokalnno-muzycznym nydeczan.

Nydku i jego Klubu Młodych oraz potomkowie tej drugiej – wnuk i prawnuczka. Recytatorzy zaprezentowali publiczności wiersze opowiadające o zwykłym życiu na wsi, o postaciach bajkowych, o gorolach, a także o pięknie ojczystej mowy. Dwóch utworów publiczność wysłuchała ponadto w opracowaniu wokalnno-muzycznym i pasterskim – „Grej, piszczołko” Anieli Kupiec i „Helokani” Ewy Milerskiej.

Prelekcję o korzeniach gwary, jej cechach, różnicach lokalnych oraz

współczesnym brzmieniu wygłosił gość spotkania, etnograf i folklorysta, prof. Daniel Kadłubiec. Jak przyznał, do Nydku ma szczególny sentyment, wynikający z tego, że jego ojciec był tutaj nauczycielem. On zaś jako chłopak bawił się z miejscowymi dziećmi, a później spotykał się z mieszkającymi tutaj poetkami – Ewą Milerską i Anielą Kupiec. – Nydek i ta ziemia pod Czantorią zajmuje na mapie Śląska Cieszyńskiego specjalne miejsce. Tutaj był specyficzny grunt dla rozwoju słowa gwarowego

– przekonywał wykładowca, dodając, że podobnie było po drugiej stronie Czantorii – w Ustroniu i Cisownicy. – Ludzie tu chcieli pisać, tworzyć, widzieli się w słowie – podkreślał. Aby udokumentować ową „zaraźliwość pisarską” pod Czantorią, przytoczył takie nazwiska, jak chłopca Jana Gajdzicy z Cisownicy, który z każdej podróży do krakowskich Sukiennic przywoził jedną książkę i który stał się autorem pierwszego exlibrisu w Europie, Józefa Pilcha i Jana Wantuły czy wreszcie prof. Jana

Szczepańskiego, autora „najpiękniejszej książki o Śląsku Cieszyńskim” pt. „Korzeniami wrośłem w ziemię”.

Tymi korzeniami, jak zauważył prof. Kadłubiec, są właśnie język, kultura i tradycja. I chociaż język urzędowy na Śląsku Cieszyńskim zmieniał się niejednokrotnie – od łaciny, przez język niemiecki, po czeski i polski, to język miejscowej ludności pozostawał przez wieki wciąż taki sam. Była nim gwara cieszyńska. W tej gwarze pisali miejscowi chłopcy, w końcu nie bez powodu najważniejszym znakiem kultury cieszyńskiej jest jej plebejskość. – Gazdowie, a później robotnicy trzymali słowo wysoko nad ziemią. To przetrwało po dziś dzień, o czym świadczy znakomita twórczość Ewy Milerskiej i Anieli Kupiec oraz naczelnie miejsca, jakie zajmują one w antologiach poetów piszących gwarą – zaznaczył etnograf.

W drugiej części wykładu gość wieczoru przybliżył obecnym gwarę od strony wymowy, odmiany, słownictwa i słowotwórstwa, kładąc nacisk na te cechy, które są dla gwary cieszyńskiej najbardziej typowe i rozpoznawalne. O tym, że w różnych rejonach Śląska Cieszyńskiego gwara nie jest taka sama, słuchacze mogli przekonać się na podawanych przez prelegenta przykładach. A dlaczego, zdaniem profesora, gwara jest taka ważna? – Świat formujemy przez pryzmat naszego języka. Jeżeli znamy pięć języków, a w tym również gwarę, to znaczy, że mamy w sobie pięć obrazów świata i w tym tkwi nasze bogactwo – przekonywał.

BEATA SCHÖNWALD

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

70-latki przed tablicą interaktywną

Zjazd absolwentów stonawskiej podstawówki na Hołkowicach z r. 1960 i 1961 rozpoczął się w tym roku z naszej strony nietypowo. Spotkaliśmy się w piątek (6 maja), najpierw w szkole (szkoda, że nie wszyscy), gdzie przywitała nas obecna dyrektorka tej placówki, Marcela Gabrhełowa. Oprowadziła nas po klasach, pracowniach i gabinetach. Zajrzeliśmy również do świetlicy, gdzie gromadka uczniów pod opieką świetliczanki zajęta była pracami ręcznymi.

Najbardziej zainteresowała nas jednak zainstalowana w klasie tablica interaktywna, z którą my, uczniowie sprzed 55 i 56 lat, nie mogliśmy się spotkać. Zachwylił nas wystrój szkoły, ład i porządek. Także dobre

wyniki w nauce i pracy szkolnej tej dziś już tylko jednoklasówki z polskim językiem nauczania.

Następnie udaliśmy się do restauracji PZKO, gdzie czekał na nas uroczysty obiad i popołudnie pełne wspomnień, humoru i rozmów. Nie zabrakło też tradycyjnego spaceru, tym razem wokół obiektów sportowo-rekreacyjnych w centrum gminy. Obiecując sobie, że za rok się znów zobaczymy, pożegnaliśmy stonawian i rozjechaliśmy się do swoich aktualnych miejsc zamieszkania – do Olbrachcic, Cierlicka, Karwiny, Hawierzowa, Rychwałdu, Cz. Cieszyna i Oldrzychowic.

Dziękujemy szkole, że nas znów przez chwilę przyjęła w swe podwoje, pani dyrektor za poświęcenie nam swego czasu i bogate informacje o życiu szkolnym, a restauracji PZKO za miłą obsługę.

Anna Santariusowa

Udany spacer

W jedną z ostatnich sobót MK PZKO z Lesznej Dolnej zorganizowało nietypową, bo kilkugodzinną wycieczkę nazwaną „Spacerkiem po Cieszynie”. Kilkunastoosobowa grupka członków MK oraz zainteresowanych sympatyków z innych miejscowości zebrała się po południu na moście koło ośrodka „Strzelnica”, żeby wspólnie z przewodniczką Beatą Tyrną zwiedzić – przypomnieć sobie najważniejsze, najładniejsze i najbardziej znane miejsca piastowskiego grodu. Oczywiście, część tych miejsc była wszystkim bardziej lub mniej znana, ale znalazły się i takie, o których mało wiedzieliśmy. Cała przechadzka trwała cztery godziny, a uczestnicy znaleźli także czas na odpoczynek przy ciasteczku i kawie. Zgodnie stwierdzono, że takie wycieczki też mają sens, zwłaszcza w obecnych, zabieganych czasach. W takim wypadku można zastosować znane powiedzenie: „Cudze chwalić, swego nie znacie...”.

TaSz

Śpiewamy pieśniczki ludowe

Śpiewanie na Zaolziu było zawsze potęgą. Dość przypomnieć, że w r. 1937 mieliśmy 105 chórów z przeszło 5 tysiącami śpiewaków. Pieśniczka towarzyszyła nam wszędzie. Rozbrzmiewała w szkole od początku do końca, nie obeszła się bez niej żadna wycieczka, festyn, wesele, urodziny. Śpiew nie odstępował naszego życia ani na krok, stąd było ono



Grupa przed cieszyńską Rotundą.

tak przyjazne, scementowane, mocne. Staramy się te wartości utrzymać, nawiązywać do tamtych pasji. Mamy nadal świetne chóry, grupy śpiewacze, kapele, ale idzie głównie o to, by śpiewanie było nie elitarne, ale powszechne, bowiem w tej powszechności jest nasza siła.

W roku 1981 Sekcja Folklorystyczna ZG PZKO rzuciła hasło: „Śpiewajmy pieśniczki ludowe”. I w ten sposób rozpoczęły się Przeglądy Cieszyńskiej Pieśni Ludowej. Po pewnej przerwie ich organizacji podjęły się PTA Ars Musica i Centrum Pedagogiczne. I chwala im za to.

W tym roku, jak się rzekło, będziemy słuchać naszych śpiewaków i instrumentalistów po raz XXII, i to od

samego rana w środę 18 maja w czeskokoczeskiej „Strzelnicy”. Przedszkola i szkoły z pewnością wyślą jak najliczniejsze grupy swoich wykonawców, tym bardziej, że najlepsi z nich wystąpią po raz pierwszy na wielkiej gali w ramach Święta Trzech Braci na Rynku w Cieszynie. A tam zawsze jest wspaniała atmosfera.

Nie trzeba podkreślać, że Przeglądy są wielkim świętem naszej kultury, gwary, toteż „Strzelnica” powinna być wypełniona nie tylko wykonawcami, ale też ich rodzicami, dziadkami, miłośnikami naszej ludowości, tego, co dla nas było zawsze bardzo ważne i życiodajne. Nie mówiąc już o tym, że przyjemniej się występuje przy pełnej sali.

(r)



Absolwenci stonawskiej podstawówki na Hołkowicach z 1960 i 1961 r.

»Tuwimowo« z muzycznym deserem

Wiosna, Tuwim oraz nowy, jak na razie bezimienny zespół śpiewaczy, stali się niekwestionowanymi bohaterami niedzielnego popołudnia z wierszem i piosenką przygotowanego przez Polską Szkołę Podstawową i Przedszkole w Mostach koło Jabłonkowa pod dyrekcją Maryli Hlávki Krainy.

Na scenie mosteckiego Domu PZKO najpierw zaprezentowały się przedszkolaki z programem zatytułowanym „Wiosna w ogródku” autorstwa nauczycielek Renaty Baron i Bronisławy Wojnar. Publiczność mogła wysłuchać w wykonaniu najmłodszych wierszy i piosenek opowiadających o budzącej się do życia przyrodzie, wiosennych porządkach, wiciu wianków z wiosennych kwiatów i pielęgnowaniu ogródka. Po przedszkolakach na scenę wyszli uczniowie miejscowej polskiej szkoły z programem pn. „Tuwimowo” w reżyserii Elwiry Zwyrtek oraz tańcami przygotowanymi przez nauczycielkę Elżbietę Samiec. – Usłyszycie państwo niejedną niezapomnianą i ponadczasową wiersz Juliana Tuwima, jednego z mistrzów rymu poezji dziecięcej – zapowiedziała dyrektorka. A dlaczego wybróła akurat na autora „Lokomo-

tywy” i innych popularnych wierszy dla dzieci? – Tuwim razem z Brzechwą należą do naszych ulubionych poetów. Rymy i rytmy, jakie są w wierszach Tuwima, trudno szukać u innych autorów. Dzieciom świetnie wpadają w ucho i łatwo je zapamiętują – stwierdziła w rozmowie z „Głosem Ludu” Hlávka Kraina. Również po reakcjach publiczności łatwo można się było zorientować, że także rodzicom i dziadkom poezja Tuwima nadal sprawia dużą przyjemność.

„Tuwimowo” w wykonaniu mosteckich uczniów rozpoczęło od wiersza „Lokomotywa”, którego fragmenty powtarzały się później jeszcze kilkakrotnie w ciągu całego widowiska. Pociąg, który ciągnęła legendarna „Lokomotywa” Tuwima, zatrzymywał się bowiem w kilku różnych stacjach. Pierwsza mieściła się w Brzozowym Gaju, skąd mło-



Mosteckie bezimienny kameralny zespół śpiewaczy.



Grześ i ciocia z wiersza „Kłamczucha” Juliana Tuwima.

dzi recytatorzy nadali audycję „Ptasiego radia”, a tancerze wykonali taniec o „dzióbdióbie”. Kolejne stacje nazwano również według popularnych wierszy Tuwima. Było więc „Rzepakowo”, „Trallalowo” i „Kłamczuchowo” z wierszami o dziadku, który zasadził rzepkę, o muzycznej rodzinie Trallalińskich, o kłamczusze i o Zosi Samosi. Całość zakończono zaś dowcipnie. – Koniec bajki i bomba, kto nie słuchał ten trąba, dwie dziurki w nosie i skończyło się – zabrzmiało na pożegnanie ze sceny.

Pierwsza część niedzielnego popołudnia należała do dzieci, druga do dorosłych. Obie stanowiły dla publiczności miłą niespodziankę. Po przerwie na scenie mosteckiego Domu PZKO przedstawił

się bowiem kameralny zespół śpiewaczy ze swoim premierowym minikoncertem. – Dwa tygodnie temu zaśpiewaliśmy na zebraniu sprawozdawczym naszego miejscowego koła PZKO. Dziś dajemy pierwszy publiczny minikoncert – zdradziła Maryla Hlávka Kraina, chórzystka, a równocześnie konferansjerka działającego dopiero od kilku miesięcy jak na razie bezimiennego zespołu. – Tradycja śpiewania w Mostach jest głęboko zakorzeniona. Lubiemy śpiewać pod prysznicem, przy sprzątananiu lub nad ranem, wracając z balu czy zebrania porachunkowego. I właśnie wracając z jednej takiej imprezy, kiedy śpiewając, dawaliśmy z siebie wszystko, stwierdziliśmy, że trzeba coś z tym zrobić – przybliży-

ła genezę powstania zespołu konferansjerka. Jak zapewniła, jego członkowie mają na polu śpiewaczym już pewne doświadczenie. Wielu z nich śpiewało w chórach szkolnych, w „Przełęczu” i „Przełęczankach” lub innych zespołach, niektórzy śpiewają równolegle w innym chórze.

Nowy zespół działający pod batutą Katarzyny Kantor, notabene również dyrygentki męskiego chóru „Gorol” z Jabłonkowa, przekonał publiczność, że potrafi stanąć na wysokości zadania. Na niedzielny minikoncert przygotował cztery polskie i czeskie pieśni ludowe oraz trzy o charakterze sakralnym. Zwińczeniem popołudnia był utwór „Gabriel's Oboe” z filmu „Misja”.

(sch)

Udane »zaś nic nie wiym«

Początek maja w Miejsowym Kole PZKO w Śmiłowicach to kolejny spektakl w wykonaniu amatorskiego zespołu teatralnego przy komplecie widzów. Nie inaczej było w niedzielę, kiedy miejscowi aktorzy zagrali sztukę pt. „A jo zaś nic nie wiym” Ewy Furtek w reżyserii Ewy Bársony.

„A jo zaś nic nie wiym” – to tytuł i zarazem motto spektaklu. – A jo zaś nic nie wiym – stwierdzali kolejno ojciec rodziny, jego najmłodsza córeczka, jego stara matka, a nawet przełożony Wąłach. Widz miał jednak od początku jasność. Już po pierwszych kilku sekwencjach wiedział, że dobrze będzie się bawić. Zresztą jak co roku o tej porze.

Amatorski zespół teatralny działający przy MK PZKO w Śmiłowicach wystawia co roku w sali miejscowego Urzędu Gminnego sztuki gwarowe, dowcipne mini-komédie rodzimych twórców. – Scenariusza do nowej sztuki szukaliśmy, gdzie się dało, bo prawda jest taka, że to wszystko, co zostało napisane, już chyba zagraliśmy. Tak się jednak złożyło, że nasza dobra znajoma z Ligotki Kameralnej, Ewa Furtek, napisała fajną sztukę. Postanowiliśmy więc skorzystać – zdradziła nam w czasie przerwy reżyser Ewa Bársony.

Pod koniec lutego rozpoczęto więc próby czytane, a po dwóch miesiącach spektakl był już prawie gotowy.

W Śmiłowicach na szczęście nie można narzekać ani na brak spr-

gnionej dobrej zabawy publiczności, ani na chętnych do pójścia z własną skórą na targ aktorów-amatorów. – Chociaż trzon naszego zespołu teatralnego się nie zmienia, to dołą-

czają do nas nowe osoby i angażuje się młodzież. To powoduje, że nadal przyjeżdżam tutaj reżyserować przedstawienia, pomimo że od 10 lat mieszkam w Cieszynie – przekony-

wała Bársony, która co tydzień spotykała się na próbach ze swoim zespołem.

Premiera przedstawienia to spora dawka emocji nie tylko dla aktorów i reżysera, ale także dla autora sztuki. Ewa Furtek przyznała, że zanim podniosła się kurtyna, czuła tremę. – Każdy autor odczuwa niepewność, czy jego dzieło spodoba się publiczności, jak będzie na nie reagować. Tę sztukę napisałam na 11 ludzi, każdą rolę pisałam pod konkretną osobę. Dlatego nie mogłam się doczekać dzisiejszego dnia, kiedy zobaczę, jak ten spektakl będzie wyglądać w wykonaniu aktorów nie z naszej wioski – powiedziała Furtek, która „A jo zaś nic nie wiym” napisała trzy lata temu dla teatru amatorskiego w Ligotce Kameralnej. To, że zespół w Śmiłowicach postanowił sięgnąć po jej utwór, było dla niej dużym zaskoczeniem i miłą niespodzianką. Jej zdaniem, aktorzy z sąsiedztwa bardzo dobrze oddali atmosferę spektaklu. – Dziękuję za piękne oddanie sztuki, bardzo żywe i prawdziwe. Teatr powinien bowiem spełniać trzy podstawowe rzeczy – odzwierciedlać rzeczywistość, wychowywać i bawić, a ten zespół wszystko to spełnił – powiedziała.

(sch)



„A jo zaś nic nie wiym” w wykonaniu śmiłowiczian.

Fot. BEATA SCHONWALD

Egzamin z polskiego może się przydać

O tym, że w państwowej szkole językowej można zdać egzamin państwowy z języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego czy hiszpańskiego, powszechnie wiadomo. O możliwości zdania egzaminu państwowego z języka polskiego wiedzą jednak tylko nieliczni. Dlatego postanowiliśmy podjąć ten temat i podczas rozmowy z dyrektorką Szkoły Językowej w Ostrawie-Hladnowie, Martiną Baseggio, przybliżyć go naszym czytelnikom.

Co należy rozumieć pod pojęciem państwowego egzaminu językowego i gdzie można zdać taki egzamin?

Zacznę może od drugiej części pytania. To że jesteśmy państwową szkołą językową z uprawnieniami do przeprowadzania państwowych egzaminów językowych, oznacza, że jako oficjalna instytucja jesteśmy upoważnieni do organizowania egzaminów państwowych w Republice Czeskiej. W naszym konkretnym przypadku chodzi o województwo morawsko-śląskie oraz Ostrawę. Na terenie miasta jesteśmy jedyną szkołą z takimi uprawnieniami. Drugą placówką państwową w naszym regionie, gdzie można zdać państwowy egzamin z języka, jest szkoła we Frydku-Mistku.

Egzamin państwowy posiada akredytację Ministerstwa Szkolnictwa RC, w związku z czym jest honorowany na terenie całego kraju, a nawet za granicą – pod warunkiem, że uzyskany certyfikat zostanie odpowiednio przetłumaczony. Jest to możliwe z tego powodu, że wszystkie nasze egzaminy językowe posiadają klauzulę określającą poziom biegłości językowej według europejskiego systemu opisu. Najprostsze egzaminy odbywają się więc na poziomie A1. Są to egzaminy z języka czeskiego dla obcokrajowców, które są im potrzebne do uzyskania stałego pobytu. Kolejne egzaminy mają poziom B1 i dotyczą bardzo różnych języków, w tym również czeskiego. Takie zaświadczenie o znajomości języka czeskiego na poziomie B1 powinni posiadać np. nauczyciele, którzy pochodzą ze Słowacji lub Polski, ponieważ od dyrektorów wymaga tego inspekcja szkolna. Na tym poziomie egzamin nie jest zbyt trudny, dlatego ciągle jeszcze mówimy o zaświadczeniach o znajomości języka. Z właściwymi egzaminami państwowymi mamy do czynienia dopiero na poziomie B2. Nazywamy je podstawowymi egzaminami państwowymi i pod względem rangi możemy je porównać z certyfikatami FCE w klasyfikacji Cambridge English. Egzaminami państwowymi o wyższym stopniu trudności są natomiast tzw. ogólne egzaminy językowe, które odbywają się na poziomie C1.

Czym konkretnie różni się państwowy egzamin podstawowy od ogólnego?

Chcąc zdać egzamin podstawowy, czyli na poziomie B2, trzeba mieć opanowane podstawy gramatyki oraz wykazać się kompetencjami językowymi w czytaniu, pisaniu i słuchaniu. Na tym poziomie nie trzeba znać realiów danego kraju, jego literatury, kultury, historii i geografii. To jest wymagane dopiero przy ogólnym państwowym egzaminie językowym, którego zdanie jest warunkowane m.in. przeczytaniem 500 stron tekstu w danym języku. W praktyce jest to więc dosyć trudny egzamin, który według ustawy szkolnej jest uznawany



Martinie Baseggio zależy, żeby utrzymać w szkole egzaminy państwowe z języka polskiego.

wany również jako kwalifikacja nauczycielska. Osoba, która zdała egzamin na poziomie C1 oraz ma wykształcenie pedagogiczne, może na tej podstawie uczyć języka w szkole.

Z jakich języków można zdać u was „państwówkę”?

Z tych najbardziej popularnych są to oczywiście języki angielski, niemiecki, hiszpański, włoski, francuski i polski. Jednak na życzenie klienta jesteśmy w stanie przygotować egzamin państwowy również z języka rosyjskiego, chińskiego lub któregośkolwiek innego.

Jeśli chodzi o język polski, czy wada szkoła prowadzi również kursy przygotowawcze do egzaminu państwowego z tego języka?

Ogólnie rzecz biorąc, nasza szkoła oferuje kursy przygotowawcze dla osób, które chcą zdawać państwowy egzamin językowy. Jeśli chodzi o język polski, jak na razie nie ma takiego zapotrzebowania. Na egzamin z języka polskiego zgłaszają się bowiem głównie osoby z okolic Cieszyna, które dobrze znają ten język i przychodzą tylko na egzamin. Kurs przygotowawczy nie jest bowiem obowiązkowy. Nie ma czegoś takiego, że jeżeli ktoś nie zaliczy kursu, to nie zostanie dopuszczony do egzaminu. Jednak w razie zainteresowania z pewnością byłibyśmy w sta-

nie zorganizować również zajęć z języka polskiego. Natomiast dla tych osób, które przychodzą do nas tylko na egzamin, dobrym rozwiązaniem jest napisanie testu próbnego. Na tej podstawie osoba przymierzająca się do egzaminu państwowego łatwo się zorientuje, czy stać ją na zdanie egzaminu na danym poziomie. Myślę, że warto korzystać z tej możliwości, bo koszt jest niewielki, a kandydat zyskuje pewność.

Co musi zrobić osoba, która chce zdać egzamin państwowy z języka polskiego?

Najpierw powinna się skontaktować z państwową szkołą językową posiadającą uprawnienia do przeprowadzania państwowych egzaminów językowych. Tam otrzyma zgłoszenie, które wypełni, a także uiści opłatę za egzamin. W przypadku ogólnego egzaminu językowego C1 wynosi ona 4 tys. koron. Wszelkie informacje na ten temat włącznie z zakresami tematycznymi, które są wymagane na egzaminie, można znaleźć na naszej stronie internetowej. A potem wystarczy już tylko przyjść na egzamin. Najpierw na część pisemną, a po jej zaliczeniu – w ciągu najbliższych dwóch tygodni – również na część ustną. Na egzamin ustny, który odbywa się przed fachową komisją egzaminacyjną, zapraszane są bowiem tylko te osoby, które zdały pomyślnie egzamin pisemny.

Jak często szkoła organizuje takie egzaminy?

Państwowe egzaminy językowe odbywają się zwykle w maju. Aby egzamin z danego języka mógł się odbyć, trzeba przynajmniej dwóch chętnych. W przeciwnym razie koszty byłyby zbyt wysokie, a pojedyncza osoba musiałaby zapłacić aż 6 tys. koron. Drugą opcją jest termin jesienny, kiedy organizowane są państwowe egzaminy

PYTANIE DO...

Prof. DANIELA KADŁUBCA

członka komisji egzaminacyjnej na egzaminach państwowych z języka polskiego w Szkole Językowej w Ostrawie-Hladnowie.

Jakiego zakresu wiedzy wymaga komisja egzaminacyjna od osób zdających egzamin państwowy z języka polskiego?

Zadania przychodzą z Pragi i ich treść jest zmienna, ale generalnie chodzi o ogólne wiadomości z polskiej historii, kultury, literatury i życia społeczno-politycznego, testy dotyczące kultury języka, znajomość polskiej gramatyki, stylistyki, a także ortografii, tłumaczenie tekstu z języka czeskiego na polski i odwrotnie, zrozumienie wybranego tekstu polskiego i jego interpretację oraz napisanie wypracowania (eseju) na zadany temat. Tak wygląda egzamin państwowy z języka polskiego w ogólnym zarysie, w związku z czym

translatorskie. Jednak jak na razie z języka polskiego jeszcze nikt u nas nie zdawał tego rodzaju egzaminu, wymagającego wysokiego stopnia fachowości.

Kto tworzy komisję egzaminacyjną, jeśli chodzi o egzamin państwowy z języka polskiego?

To dwoje eksternistów, z którymi współpracujemy, znakomici fachowcy, profesor Daniel Kadłubiec i Nina Příbylová.

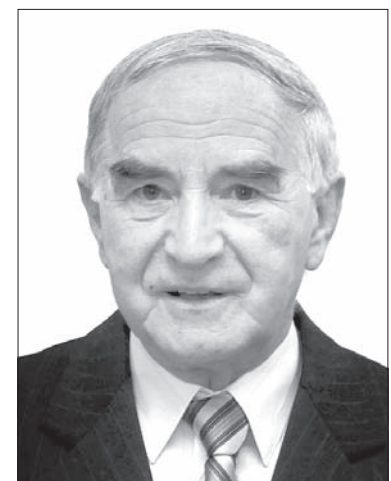
Jakie jest zainteresowanie egzaminem państwowym z języka polskiego i komu taki egzamin jest potrzebny?

W ub. roku do ogólnego egzaminu państwowego z języka polskiego przystąpiły trzy osoby i wszystkie zdały. Jako powód podawały uzupełnienie kwalifikacji wymaganej przez pracodawcę. W tej chwili trudno więc mówić o masowym zainteresowaniu egzaminami z języka polskiego, chociaż, jak sądzę, wiele osób na tym terenie byłoby w stanie zdać taki egzamin. Niestety, niewiele osób wie, że taka możliwość tutaj istnieje. Język polski jest jedynym językiem słowiańskim, z którego organizujemy egzaminy państwowe na poziomie C1 i dlatego bardzo mi zależy, żeby utrzymać tę tradycję.

Wiele osób sądzi, że matura z języka polskiego jest dostatecznym świadectwem znajomości tego języka...

Egzamin maturalny, niezależnie od tego, czy dany język jest zdawany w ramach matury państwowej czy szkolnej, nie ma ustalonego poziomu biegłości językowej według europejskiego systemu opisu. W związku z tym na świadectwie maturalnym nie ma zapisu, jaki dana osoba prezentuje poziom. Dla pracodawcy, a szczególnie dla zagranicznych firm, nie ma więc żadnej wartości poznawczej. W przeciwieństwie do egzaminu państwowego, który jasno określa, że chodzi o poziom B2 lub C1.

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD



– co chciałbym tutaj podkreślić – poszczególne zadania mogą być odpowiednio modyfikowane. (sch)

grosz do grosza ⁶

Marnowanie jedzenia: Nikt nie jest bez winy

Corocznie konsumenci w bogatych krajach marnują tyle jedzenia (ok. 222 milionów ton), ile wynosi cała produkcja netto w Afryce subsaharyjskiej. Jak mówią statystyki, na całym świecie na śmietniki trafia ok. 30 proc. żywności. Zaś co 6 sekund z powodu niedożywienia umiera czyjeś dziecko... Cena rynkowa żywności, która w ciągu roku zmarnuje się na całym świecie, jest taka sama, jak krajowy produkt brutto Szwajcarii.

Mieszkańcy Unii Europejskiej wyrzucają każdego roku około 90 mln ton żywności. W samej Republice Czeskiej statystyczny obywatel rocznie marnuje ok. 80 kg jedzenia, przy czym 15 proc. ludzi żyje u nas na granicy ubóstwa.

KTO WINIEN? MY WSZYSCY

Żywność marnuje się jednak nie tylko w gospodarstwach domowych. Dochodzi do tego na każdym etapie łańcucha żywnościowego. Sporo żywności na przykład pozostaje na polu lub w ogrodzie, nieładne warzywa często nie są nawet zbierane (supermarkety nie chcą ich bowiem wykupować), ziemia zostaje zaorana wraz ze znajdującymi się na niej plonami. Niemało żywności psuje się w trakcie transportu, produkty ulegają zgnieceniu, są obijane, opakowania bywają uszkodzone. W magazynach z kolei żywność jest niszczone przez szkodniki i choroby, zdarza się, że produkty są przechowywane nieprawidłowo i w nieodpowiednich warunkach. Podsumowując – producenci żywności są odpowiedzialni za ok. 39 proc. odpadów żywnościowych, sprzedawcy i dystrybutorzy mają na sumieniu ok. 5 proc. ilości marnowanej żywności głównie przez niewłaściwe przechowywanie (często mamy do czynienia

z nieprzebraniem tzw. łańcucha chłodniczego, który gwarantuje bezpieczeństwo bakteriologiczne artykułów spożywczych).

Najwięcej żywności jednak marnuje się w gospodarstwach domowych i zakładach gastronomicznych, które łącznie odpowiadają za 42 proc. niewykorzystanej żywności. Jak twierdzą znawcy tematu, dwóch trzecich strat można by uniknąć. Ludzie musieliby jednak zmienić radykalnie swoje przyzwyczajenia, sposób myślenia o sobie i o świecie. A to raczej bieg na długi dystans. Na razie aż 44 proc. mieszkańców RC uważa, że marnowanie żywności to nie dobre zjawisko, niemniej do rozwiązania mamy inne, o wiele ważniejsze problemy.

Jak wynika z danych statystycznych, 75 proc. obywateli Republiki Czeskiej uważa, że artykuły spożywcze są u nas za drogie. Ankietowani twierdzą zarazem, że chętnie zapłaciliby jeszcze więcej, gdyby mieli pewność, że kupują naprawdę jakościowe i zdrowe produkty. Ludziom najbardziej przeszkadza poczucie, że płacą za produkty marnej jakości, niepełnowartościowe podrobki, nafaszerowane chemią. Równocześnie – co zakrawa na paradoks – polują na zniżki i promocje, ulegają wszechobecnej reklamie. Duże zakupy robią w supermarketach, naj-

częściej raz w tygodniu. Tylko co piąty obywatel RC kupuje małe ilości żywności na bieżąco, codziennie, nie robiąc większych zapasów. Ok. 40 proc. konsumentów przyznaje, że zdarza im się wyrzucać jedzenie kilka razy w miesiącu. 7 proc. wyrzuca artykuły żywnościowe nawet kilka razy w tygodniu. Jako przyczynę często wymienia się niemożność nabycia mniejszego opakowania jakiegoś produktu, jego niską jakość, a także zakupienie niewłaściwego produktu i ogólnie mało przemyślane zakupy, złe (byle jakie) przechowywanie artykułów spożywczych, nieracjonalne przygotowywanie posiłków w domu, przegapienie terminu przydatności do spożycia zakupionego produktu, kupowanie na zapas produktów w promocji lub po obniżonych cenach. Dziwić może poniekąd fakt, że w marnowaniu jedzenia przodują ludzie młodzi, w wieku od 18 do 24 lat. Najbardziej racjonalnie zaś wykorzystują żywność osoby powyżej 60. roku życia. Stosunkowo dużo żywności marnuje się też, statystycznie rzecz biorąc, w gospodarstwach jednoosobowych.

Z MARNOTRAWSTWEM MOŻNA WALCZYĆ

Co robić, aby jak najmniej jedzenia trafiało do pojemników na śmieci? Przede wszystkim – kupować z roz-

mysłem, pamiętając o tym, że każda wyrzucona do kosza kromka chleba czy każdy zmarnowany kawałek wędliny to nie tylko sprawa wątpliwa etycznie, ale także wymierna strata finansowa – przecież wcześniej chleb i kiełbasę musieliśmy kupić. Kupując żywność, zwracajmy uwagę na terminy przydatności do spożycia. Często na sklepowych półkach w pierwszych rzędach znajdują się produkty z krótką datą ważności. Wtedy należy sięgnąć głębiej – zwykle tam są schowane produkty, które przeterminują się później.

Co jakiś czas warto zajrzeć do lodówki i zebrać wszystkie „resztki” – będzie to okazja do ćwiczenia się w kreatywności i wymyśleniu nowych dań, do których wykorzystamy to wszystko, co udało nam się uzbierać. Warto też wiedzieć, jak przechowywać żywność, aby jak najdłużej pozostała świeża i apetyczna. I tak na przykład ziemniaki będą dłużej świeże, jeżeli wraz z nimi przechowywać będziemy jabłka. W lodówce nigdy nie trzymamy bananów, cebuli, czosnku, brzoskwiń, nektarynek, rzodkiewek. Jajka myjemy dopiero bezpośrednio przed zużyciem. Chleb przechowujemy w ciemnym suchym miejscu, w papierowej torebce lub czystej ściereczce. Pieczywo nie lubi torebek foliowych – wprawdzie wolniej w nich wysycha, może jednak

plśnieć. Dłużej zachowa świeżość chleb pieczony na zakwasie, który można kupić m.in. w dobrych sklepach ze zdrową żywnością. Pamiętajmy, że nawet prawidłowo przechowywane owoce i warzywa nie są wieczne. Nie warto kupować na zapas, bo tak czy owak część z nich w końcu będziemy zmuszeni wyrzucić. Lepiej kupić mniej i zjeść wszystko. Jeżeli już zdarzyło nam się przesażać z ilością, zapytajmy znajomych czy sąsiadów, może komuś przyda się trochę warzyw czy owoców.

Często zdarza się też, że w sezonie nie jesteśmy w stanie wszystkiego zużyć – to dotyczy przede wszystkim właścicieli działki czy ogrodu. Wtedy warto zabrać się za przygotowanie przetworów. Znakomicie nadają się do tego ogórki, kapusta, pomidory, buraki, jabłka, maliny, truskawki... Zimą będzie jak znalazł.

Aby położyć kres marnotrawieniu żywności, wystarczy przestrzegać czterech zasad. Wszystkie zaczynają się na literę P. Oto one: planowanie zakupów, przetwarzanie produktów, podzielenie się żywnością (to dotyczy nie tylko indywidualnych konsumentów, ale także super- i hipermarketów, które mogą przekazać niesprzedane artykuły żywnościowe organizacjom humanitarnym lub dobroczynnym), a wreszcie odpowiednie posegregowanie odpadów. (h)

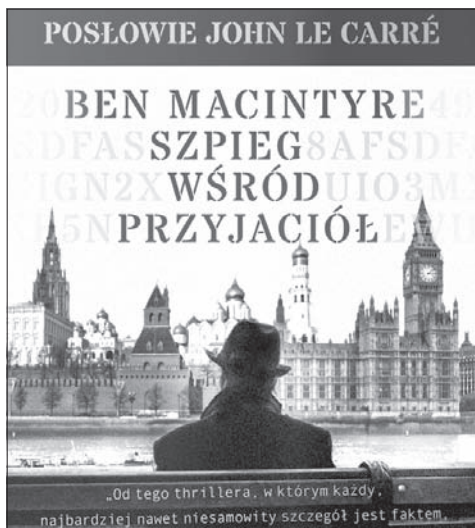


WYDANO NAD WISŁĄ...

Chociaż mamy maj i coraz ładniejszą pogodę, nie porzucamy czytania. Książkę możemy czytać nie tylko w wygodnym fotelu, ale równie dobrze na tonie natury. Wtedy „smakuje” także wysmienicie. Prezentujemy kilka nowości wydawniczych.

Szpieg wśród przyjaciół

BEN MACINTYRE
Świat Książki



Kim Philby – podwójny agent, czarujący intelektualista i bezwzględny oszust w jednej osobie – zdradzał Rosjanom szczegóły wszystkich najważniejszych tajnych operacji prowadzonych przez aliantów w pierwszych latach zimnej wojny. W okresie bezpośrednio po II wojnie światowej Philby, Nicholas Elliott i James Jesus Angleton należeli do grona wschodzących gwiazd na firmamencie brytyjskich i amerykańskich tajnych służb, osób, które miały dostęp do wszelkiego rodzaju tajemnic. Elliott i Angleton żyli w przekonaniu, że zna-

ją Philby'ego jak nikt inny – po czym ze zdumieniem odkryli, że nie mieli pojęcia, kim był naprawdę.

Oto opowieść o lojalności, zaufaniu i zdradzie, przynależności klasowej i sumieniu, o wykuwaniu się wyjątkowej męskiej przyjaźni i jej niszczeniu. Ben Macintyre, mając dostęp do niedawno odtajnionych i nigdy wcześniej niepublikowanych dokumentów MI5, ujawnia szczegóły tego, co należy uznać za ostatnią wielką tajemnicę zimnej wojny.

Instytut

(wydanie II poprawione)

JAKUB ŻULCZYK
Świat Książki



Nowe, poprawione wydanie ze zmienionym zakończeniem! Tajemnicze i makabryczne wydarzenia, które rozgrywają się w tytułowym Instytucie, czyli mieszkaniu głównej bohaterki powieści, Agnieszki, to jedynie rama. Owszem, mocna, niemniej jednak sam obraz przedstawia sprawy znacznie prostsze i codzienne. Poczucie porzucenia. Samotność. Brak pieniędzy. Zdradę. Upadek młodzińskich ideałów. Choćbyśmy się zaklinali, że tak nie jest, życiem większości z nas nie rządzą żadne reguły, ale przypadek i – właśnie tak! – banał.

Jakub Żulczyk w „Instytucie” przedstawił tę prawdę w poruszający, mistrzowski sposób.

Męskie sprawy

AGATA JANKOWSKA
MICHAŁ POZDAŁ

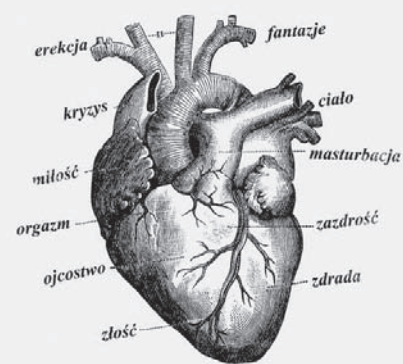
Świat Książki

Męskość przechodzi kryzys? Bzdura! Współczesny mężczyzna wciąż jest męski, a jego ego ma się dobrze. Autorzy obalają mit o impasie płci silnej i udowadniają, że nie trzeba hołdować patriarchalnym wartościom i nosić gęstą brodę, żeby być prawdziwym mężczyzną. Wrażliwość, partnerstwo, a nawet nieporadność i porażki, to nie upadek, ale rozwój męskości.

Podczas szczerzej, przyjacielskiej rozmowy, dziennikarka i seksuolog wymieniają się doświadczeniami zawodowymi i prywatnymi obserwacjami, by rozprawić się ze stereotypami dotyczącymi męskiej seksualności, psychiki i cielesności. Analizując różne etapy w rozwoju mężczyzny, od dzieciństwa, przez okres

Agata Jankowska • Michał Pozdał

męskie sprawy



życie, seks i cała reszta

dojrzenia, po założeniu rodziny, ojcostwo, kryzys wieku średniego i starość, zastanawiają się, jaki wpływ na mężczyznę wywierają wychowanie, pornografia, rówieśnicy, kultura i ramy społeczno-obyczajowe. Autorzy łamią tabu, nie stroniąc od stawiania odważnych tez, przytaczania pikantnych przykładów oraz toczenia ostrych sporów. A to wszystko po to, by odpowiedzieć na pytanie: kim jest współczesny mężczyzna i jaka jest jego rola w społeczeństwie, w związku seksualnym i w rodzinie. I co najważniejsze – dochodzą do optymistycznych wniosków!

ŻYCZENIA



*Niech urodzin radosny dzień
Twe troski odsunie w cień
i niech się śmieje do Ciebie kwiat
blaskiem szczęśliwych i długich lat.*

Dnia 10. 5. 2016 obchodzi swój zany jubileusz nasza Kochana Żona, Mamusia, Teściowa i Babcia

pani HELENA MAZUROWA

z Oldrzychowic.

Najlepsze życzenia składają mąż oraz synowie z rodzinami.

GL-315

WSPOMNIENIA



Kto w sercach naszych żyje, nie umiera.

Dnia 11. 5. 2016 minie 1. rocznica śmierci naszego Kochanego

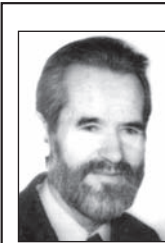
STANISŁAWA DUŁAWY

z Ropicy.

O chwilę wspomnień prosi żona z najbliższą rodziną.

GL-322

NEKROLOGI



*Lepiej już zawrócę –
zmierzch sływa od groni.
Dzwony już ucichły,
tylko cisza dzwoni.*

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 9. 5. 2016 zmarł w wieku niespełna 81 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek, Brat, Szwagier, Wujek i Kuzyn

śp. JAN TOMANEK

z Czeskiego Cieszyna.

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w czwartek 12. 5. 2016 o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej w Czeskim Cieszynie. Zasmucona rodzina.

GL-326

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA – HAWIERZÓW: Sněhurka (10, godz. 8.30, 10.30);

▲ **CZ. CIESZYN:** Zlatovláska (11, godz. 10.00);

SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: Jak jeden malarz chciał namalować szczęśliwego motyla (10, 11, godz. 8.30, 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Kung Fu Panda 3 (10, 11, godz. 16.00); Kolonie (10, godz. 17.30); Kapitan Ameryka: Wojna bohaterów (10, 11, godz. 19.00); Duńska dziew-

czyna (11, godz. 9.30); Wojciech (11, godz. 17.30, 20.00); **KARWINA – Ex:** Trabantem do posledního dechu (11, godz. 15.00); Kapitan Ameryka: Wojna bohaterów (10, godz. 17.00; 11, godz. 17.30); Jak to robią single (10, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Łowca i Królowa Lodu (10, 11, godz. 17.30); Nikdy nejsme sami (10, 11, godz. 20.00); **JABŁONKÓW – Pokój:** Moja miłość (11, godz. 19.30); **CIESZYN – Piast:** Księga dżungli (10, 11, godz. 15.30, 17.30); Łowca i Królowa Lodu (10, godz. 19.30).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI:

ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora zapraszają na spotkanie w środę 11. 5. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

CIERLICKO – Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO Cierlicko-Centrum, Kościelec, Grodziszcz i Stanisławice zapraszają na spotkanie klubowe w czwartek 12. 5. o godz. 16.00 do Domu Polskiego na Kościelcu. Przynosimy jajka, w programie smażenie jajecznic.

CZ. CIESZYN-MOSTY – MK PZKO zaprasza chętnych do wzięcia udziału w wycieczce do Krakowa, w cenie 300 kc. Wycieczka odbędzie się w niedzielę 22. 5. Odjazd o godz. 6.00 sprzed poczty w Mostach. Inf. 776 251 223.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 10. 5. o godz. 15.30.

▲ **MK PZKO** informuje, iż odjazd na wycieczkę do Dębowa i w okolice dnia 12. 5. jest o godz. 8.30 sprzed Domu PZKO.

MOSTY K. JABŁONKOWA – Zapraszamy na spotkanie w ramach Klubu Adama Wawrośa w środę 11. 5. o godz. 16.30 do mosteckiej biblioteki. Gośćmi spotkania będą Józef i Karol Mrózkowie, autorzy książki „W cieniu Żywocic”.

OLBRACHCICE – MK PZKO zaprasza członków i sympatyków w czwartek 12. 5. o godz. 17.00 do Domu PZKO na smażenie jajecznic. Wstępne dwa jajka i 20 kc.

OSTRAWA – Stolik Polski zaprasza na spotkanie pt. „Łódź miasto z przeszłością i przyszłością”. Naszymi gośćmi będą Magdalena Lachman i Karolina Kołodziej. Spotykamy się w ostrawskim Klubie Atlantic w środę 11. 5. o godz. 18.00.

PTTS „BESKID ŚLĄSKI” – Informuje, że odjazd na wycieczkę autokarową W11 Barania Góra jest w sobotę 14. 5. o godz. 7.00 z Karwiny, o godz. 7.20 z Cz. Cieszyna, o godz. 7.35 z Trzyńca (dworzec kole-

jowy). Uwaga! Przejazd przez przejście graniczne Leszna Górna. Proszę nie zapomnieć o dokumentach, ubezpieczeniu, złotówkach. Informacje tel.: 605 239 165

WIERZNIOWICE – Zarząd MK PZKO zaprasza w niedzielę 15. 5. w godz. 10.00-18.00 do Domu PZKO na Wystawę Odpustową. Można zobaczyć mapy, stare widokówki Bogumina i okolic oraz przedmioty związane z regionem.

OFERTY

NÁTĚRY STŘECH – FASÁD ruční nátěry i vysokotlaké nástřiky střech pozink, hliník, trapéz plech, vlnitý eternit, eternit, pálené tašky atd. Vše je provedeno odborně s nejvyšší kvalitou. Prodloužená záruka. Zajímavé slumví ceny. Tel. 775 524 815, www.stresnirekonstrukce.cz. GL-223

IPA – STŘECHY novinka na trhu – bežešvá technologie. Konec se zatekáním. Tel. 776 051 335. GL-223

WYSTAWY

CZESKI CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, Komeńskiego 4: do 6. 6. wystawy „Henryk Sienkiewicz, pisarz światowej sławy” i „Józef Dostal (1826-1873), poseł i wójt Suchej Górnej”. Czynne w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

SALA MÁNESA MIEJSKIEGO DOMU KULTURY, Oswożen 1639/43, Karwina: 10. 5. o godz. 17.00 wernisaż wystawy Anny i Marceli Navrátil pt. „Dvoji ohlednutí”. Czynna do 29. 6.; po, śr, pt: godz. 9.00-15.00; wt, cz: godz. 9.00-19.00.

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYŃCA, Galeria „Na schodach”, Frýdecká 387, Trzyniec: do 3. 7. wystawa Evy Vránovej pt. „Skleněné snění, vitráže”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **Duża i Mała Sala Wystaw:** do 24. 6. wystawa przy współpracy ze Studio Barrandów pt. „Sedmio-ro krukův”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00; nie: godz. 13.00-17.00. **MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14:** do 24. 7. wystawa pt. „Ida Múnzberg (1876-1955) – Zacisze, krajobraz, dusza”; stała ekspozycja pt. „Obrazki

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

□ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

□ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

□ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.30; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.30; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10, Karwina-Frysztat:** do 18. 9. wystawa pt. „Když Evropou nesla se secese”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeu 89:** do 22. 5. wystawa pt. „Drewniane kościoły, kaplice i dzwonnice Śląska Cieszyńskiego i północno-wschodnich Moraw”; stała ekspozycja pt. „Tradycje górnictwa”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLŻĄ

MUZEUM DRUKARSTWA, PRZYSTANEK „Grafika”, Głęboka, Cieszyn: do 24. 5. – 8. Międzynarodowa Wystawa Plakatu Ekologicznego „Ekoplakat: Stres i depresja. Wpływ środowiska na jakość naszego życia”. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-16.00.

KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, ul Mennicza 46, Cieszyn: do 30. 7. wystawa pt. „In hoc signo vinces – Chrześcijańskie dziedzictwo w nauce i kulturze polskiej”. Czynna: wt-pt: godz. 8.00-16.00; so: godz. 9.00-15.00.

WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn: Czynna codziennie w godz. 9.00-18.00.

Życie to nie bajka

Już dziś w jabłonkowskiej sali wystawowej w Urzędzie Miejskim odbędzie się wernisaż wystawy wybitnego czeskiego fotografa, Jindřicha Štreita. To nie pierwszy raz, kiedy ten artysta odwiedza Jabłonków. Już kilkakrotnie był gościem Fotoklubu Jabłonków, nie tylko z okazji wystaw. Štreit spotykał się z miłośnikami fotografii między innymi na nieformalnych warsztatach, spotkaniach z Fotoklubem, jak i z Zaolziańskim Towarzystwem Fotograficznym.

Jindřich Štreit należy do najważniejszych czeskich fotografików. Jest

wykładowcą w Instytucie Fotografii Kreatywnej w Opawie, znany jest ze swoich dokumentalnych cyklów. Skupia się przede wszystkim na dokumentowaniu życia wiejskiego i mieszkańcach wiosek.

W Jabłonkowie przedstawieni zostaną ludzie o innych poglądach na świat, innej sytuacji życiowej, tacy jak bezdomni czy narkomani. Stąd niejako tytuł wystawy, „Życie to nie bajka”. (endy)

→ **Jedno ze zdjęć, które będą prezentowane podczas wystawy w Jabłonkowie.**



Fot. ARC

GłosLudu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Elżbieta Przychcko, przychcko@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrała 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: SAMAB PRESS GROUP, a.s., Cyrilská 357/14, 602 00 Brno • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



8 maja, czyli Dzień Zwycięstwa

Piłkarze Karwiny wrócili z wyprawy do Hradca Kralowej w promiennych nastrojach. Mecz na szczycie FNL zakończył się zwycięstwem zaolziańskiego klubu 2:0, który na drugim miejscu tabeli radykalnie wzmocnił swoje szanse na awans do najwyższej klasy rozgrywek.

Karwiniacy do prowadzącego Hradca Kralowej tracą już tylko jeden punkt. – Jeden z najważniejszych meczów w historii klubu za nami. Zwycięstwo jest zasługą całej drużyny, która pokazała futbol z pierwszoligowym znakiem jakości – stwierdził szkoleniowiec Karwiny, Jozef Weber. W weekend pauzowali piłkarze Trzynieca, którzy w dolnej strefie tabeli walczyli o uratowanie drugoligowej skóry.

Trzy kluby, dwa bilety do Synot Ligi, bezcenne emocje. Końcówka drugoligowego sezonu sprawdziła się do pasjonującej rywalizacji o awans do najwyższej klasy rozgrywek. Karwiniacy znajdują się bardzo blisko wymarzonego celu i jeśli nie zdarzy się piłkarska tragedia, powinni zastąpić w sezonie 2016/2017 Banik Ostrawa w Synot Lidze. Kluczowa wygrana z Hradcem Kralowej sprawiła, że na cztery kolejki przed końcem rozgrywek podopieczni Jozefa Webera losy awansu mają w swoich rękach. Za Karwiną przemawia też jeszcze inny argument – za-



Pavel Dreksa (z lewej) zaliczył na stoperze świetne spotkanie.

liczy jeszcze cztery, a nie jak w przypadku Hradca Kralowej trzy spotkania. Teoretycznie więc karwiniacy mają realną szansę wygrania całej drugiej ligi. Trener Jozef Weber niemniej ze stoickim spokojem podchodzi do całej sytuacji. – Jeszcze nie wygramy całej bitwy. Trzeba się skoncentrować na najbliższych rywalach, bo matematyka jest prosta. Nadal w walce o awans liczą

się trzy zespoły, oprócz nas to prowadzący Hradec Kralowej i trzecie Znojmo. Tymczasem do Synot Ligi mogą trafić tylko dwa kluby – zaznaczył karwiński trener. Najbliższy pojedynek z Tábořskiem zostanie rozegrany, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, już w najbliższy piątek o godz. 17.30. Piłkarze Karwiny urzędują w piątkowym meczu wyłącznie zwycięstwo.

FNL

**HRADEC KRALOWEJ
MFK KARWINA 0:2**

Do przerwy: 0:1. Bramki: 35. Budínský, 90. Puri. Karwina: Pindroch – Fiala (85. Panák), Dreksa, Hošek, Eismann – Janečka, Šisler – Puchel (72. Puri), Budínský, Zelený (67. Urgela) – Moravec.

Lokaty: 1. Hradec Kralowej 50, 2. Karwina 49, 3. Znojmo 49, ... 12. Trzinec 25 pkt.

Pojedynek z szóstym w tabeli Tábořskiem nie będzie się zasadniczo różnił od niedzielnego „mecz z sezonu”. W Hradcu Kralowej karwiniacy ze względu na klasę rywala zagrali w nietypowym, defensywnym bloku, z ustawieniem 4-2-3-1. Pomimo to do siatki Hradca Kralowej jeszcze do przerwy wpadła pierwsza piłka, co gospodarzom w znacznym stopniu pokrzyżowało plany taktyczne. – Trafienie Budínskiego było kluczowe. Pierwszy gol ustawił przebieg meczu – podkreślił Weber, który w drugiej połowie zdecydował się na kilka zmian, w tym wprowadzenie do gry Estończyka Sandera Puri. Reprezentant Estonii w 90. minucie z kontry płaskim strzałem w lewy dolny róg bramki przypieczętował zwycięstwo. **JANUSZ BITTMAR**

Fot. MICHAL FANTA

SYNOT LIGA

**OSTRAVA
BOHEMIANS 1905 1:2**

Do przerwy: 0:2. Bramki: 50. Hrubý – 6. Havel, 45. Bartek. Ostrawa: Šrom – Celba (46. Dostál), Kaša, Vraštil, Lučić (46. Granečný) – Mešanin, Hrubý – Mondek, De Azevedo, Holzer – J. Šašinka (75. Červenka).

Lokaty: 1. Pilzno 71, 2. Sparta 61, 3. Ml. Bolesław 56, ... 15. Ołomuniec 24, 16. Ostrawa 14 pkt.

POWIATOWY FUTBOL

MP KARWIŃSKIEGO: F. Orłowa – Sn Hawierzów 2:3, G. Błędowice – V. Bogumin 3:0, Dąbrowa – S. Pietwałd 3:2, Łąki – S. Rychwałd 3:1, TJ Pietwałd – Olbrachcice B 6:1, B. Rychwałd – Zabłocie 0:2, Bogumin B – Wierzniovice 1:4. Lokaty: 1. TJ Pietwałd 54, 2. Wierzniovice 48, 3. Zabłocie 43 pkt.

MP FRYDEK-MISTEK: Bukowiec – Oldrzychowice 4:3, Piosek – Mosty 2:2, Noszowice – Nawsie 4:0, Janowice – Gródek 0:3. Lokaty: 1. Ostrawica 49, 2. Mosty 34, 3. Nawsie 33 pkt.

RP FRYDEK-MISTEK: Niebory – Pasków 6:1, Kuńczyce – Milińce 0:3. Lokaty: 1. Wojkowice 36, 2. Milińce 24, 3. Niebory 22 pkt. **(jb)**

W SKRÓCIE

T-MOBILE EKSTRAKLASA. Wyniki 35. kolejki: Podbeskidzie Bielsko-Biała – Korona Kielce 1:1, Legia Warszawa – Piast Gliwice 4:0, Lechia Gdańsk – Ruch Chorzów 2:1, Pogoń Szczecin – Zagłębie Lubin 1:3, Cracovia – Lech Poznań 2:0, Wisła Kraków – Jagiellonia Białystok 1:0, Śląsk Wrocław – Termalica Białystok 2:1, Górnik Łęczna – Górnik Zabrze 0:0. Lokaty (grupa mistrzowska): 1. Legia Warszawa 40, 2. Piast Gliwice 37, 3. Cracovia 33 pkt. (Grupa spadkowa): 9. Wisła Kraków 28, ... 15. Górnik Zabrze 21, 16. Podbeskidzie 20 pkt.

»GÓRALE« DZIŚ W MECZU OSTATNIEJ SZANSY. Piłkarze Podbeskidzia szykują się do dzisiejszego arcyważnego meczu z Górnikiem Łęczna. Ostatni zespół tabeli ekstraklasy liczy na cud, który przedłuży nadzieje „Górali” na utrzymanie w gronie piłkarskiej elity. Do zespołu Podbeskidzia Bielsko-Biała wrócili Damian Chmiel i Marek Sokołowski, co zdaniem trenera Roberta Podolińskiego poprawi notowania drużyny w kluczowych meczach o uratowanie skóry. – Jakość gry musi się poprawić. Musimy stwarzać zdecydowanie więcej sytuacji podbramkowych – zadeklarował szkoleniowiec „Górali”, którzy na dwie kolejki przed końcem sezonu zamykają stawkę T-Mobile Ekstraklasy.

WŁADZE LEGII ODCINAJĄ SIĘ OD TRANSPARENTU. Jak informuje „Interia.pl”, władze Legii Warszawa odcinają się od kontrowersyjnego transparentu, który pojawił się na jednej z trybun w trakcie niedzielnego meczu Ekstraklasy piłkarskiej z Piastem Gliwice. Jutro sprawą zajmie się Komisja Ligi Ekstraklasy SA. W trakcie niedzielnego spotkania na szczycie ligowej tabeli na trybunie zajmowanej przez najbardziej zagorzałych fanów Legii pojawił się transparent o treści: „KOD, Nowoczesna, GW, Lis, Olejnik – inne ładacznice, dla was nie będzie gwizdów, będą szubienice!” **(jb)**

Karwiniacy nie składają broni

Piłkarze ręczni Banika Karwina nie tak wyobrażali sobie występ na parkiecie Dukli Praga w półfinale ekstraklasy. Przed sobotnim meczem w Karwinie stan rywalizacji wynosił 2:0 dla Dukli, która jest o krok od awansu do finału. – Zrobimy wszystko, żeby Dukla nie miała u nas łatwej przeprawy. Wciąż stać nas na dwóch meczach w Pradze – zaznaczył szef Banika, Roman Farář.

Dukla postawiła sprawę jasno: za-

wszelką cenę wygrać obie domowe konfrontacje. W sobotnim meczu gospodarze mieli łatwe zadanie, rozbili rywala z kontry. Banik popełnił bowiem zbyt wiele błędów technicznych. W niedzielę sytuacja nie wyglądała już tak jednoznacznie. Lider fazy zasadniczej do końca walczył o zwycięstwo, które graczom Banika uciekło dosłownie w ostatnich sekundach, znów po niepotrzebnych stratach piłki. W ofensywie karwiń-

skiej drużyny powodziło się Gelnarowi z Janem Užekiem, obaj zdobyli po sześć bramek. – W ćwierćfinale z Zubrzy szczęście uśmiechnęło się do nas i to kilka razy. Teraz było odwrotnie. Nie składamy jednak broni – powiedział „GL” Farář.

**DUKLA PRAGA
HCB KARWINA 27:25**

Do przerwy: 13:13. Karwina: Lefan, Nolč – Farář, Frančík 4, Gelnar

6/3, Hanisch, S. Młotek 4, T. Młotek, Monczka 5, Plaček, Jan Užek 6, Jiří Užek, Zuzánek, Veřmiřovský.

**DUKLA PRAGA
HCB KARWINA 31:21**

Do przerwy: 13:10. Karwina: Lefan, Nolč – Farář, Frančík 2, Gelnar 1/1, Hanisch, S. Młotek 4, T. Młotek 1, Monczka 3, Plaček 1, Jan Užek 1, Jiří Užek 5/4, Zuzánek, Veřmiřovský 3. **(jb)**

Piłkarski weekend: derby dla Czeskiego Cieszyna

DYWIZJA

**PETRZKOWICE
PIOTROWICE 2:3**

Do przerwy: 0:2. Bramki: 59. Václavík, 90. Baranek – 17. samob. Mačeczek, 37. D. Puškáč, 79. Malif. Piotrowice: Mrozek – Hoffmann, Moskál, Gill, Bajzáth – Malif, Leibl, Škuta, M. Puškáč (87. Chwastek), Miko – D. Puškáč.

Lokomotywa w meczu na szczycie ograbiła lidera, który w 17. minucie wbił sobie samobójcę, a w 79. po pięknym strzale Malifę przegrywał już 1:3.

**HAWIERZÓW
W. MIĘDZYRZECZE 0:1**

Do przerwy: 0:0. Bramka: 70. Výmola. CZK: 89. Michalčák (H). Hawierzów: Stach – Cenek (84. Kaduch), Michalčák, K. Skoupý, Miosl (70. Dostál) – Wojnar, Zupko – Omasta, Matušovič, L. Skoupý – Gomola.

Podopiecznych Miroslava Matušoviča po raz kolejny ugotowała trema przed własną publicznością. Indianie, którzy w meczach wyjazdowych grają niczym FC Barcelona, u siebie zamieniają się w zespół w pieśni i tańca. Gospodarze zmarnowali pięć okazji, w dodatku spudłowali też z karnego.

Lokaty: 1. Petrkowice 54, 2. L. Piotrowice 47, 3. Slavičín 39, ... 9. Hawierzów 31 pkt.

M. WOJEWÓDZTWA

**IRP CZ. CIESZYN
DZIECMOROWICE 2:0**

Do przerwy: 1:0. Bramki: 8. Šlavka, 90. Szkutek. CZK: Hrtánek (D). Cz. Cieszyn: Klepek – Bolek, Rac, Fizek (52. Kiška), Kupczak – Konečný (76. Rusek), Sostřonek, Šlavka (80. Szkutek), S. Zogata (63. Hradečný) – Mendrok – Fowlwarczy (70. Lojek). Dziecmorowice: Kotrla – Schimke, Stanowski, Hrdlička, Zahatlan – Maleňák (79. J. Ligocký), Šrámek (61. Matušík) – Beilner (65. Ristovský), Hrtánek, Lukan (76. Popek) – Skotnica.

– Nie strzelamy bramek. To nasza bolączka w wiosennym sezonie – stwierdził w rozmowie z „GL” trener Dziecmorowic, Josef Jadrný. Jego zespół był faworytem derbów, częściej trzymał piłkę, przegrał jednak w polu karnym, gdzie Elektrycy radzili sobie nieudolnie. Mecz rozstrzygnął strzałem głową Šlavka. – Po długiej przerwie wypalił stały fragment gry. To dobry znak – powiedział nam trener IRP, Richard Beneš.

**KOBERZYCE
BOGUMIN 2:2**

Do przerwy: 2:0. Bramki: 20. Wirth, 26. J. Janík – 75. Fr. Hanus, 80. samob. Bogumin: Murin – Patrik Poštulka (46. Lukáš Poštulka), Šiška (46. Górník), Socha (75. Szkuta), Kubinski – Sittek, Palej, Fr. Hanus, Nowinski – Kurušta (46. Opic), Jagtagandzidis.

Zaczęliśmy grać dopiero po przerwie – powiedział „GL” Martin Kempný, drugi trener Bospor Bogumin. Burza w szatni przełożyła się na piękną bramkę Hanusa z rzutu wolnego, a także wyrównujący gol po zamieszaniu podbramkowym.

**BŘIDLICNÁ
ORŁOWA 3:1**

Do przerwy: 1:0. Bramki: 47. i 87. Darkeh, 18. Kocúr – 53. Urban. Orłowa: Pacanovský – Lisický, Cigánek, Mleziva – Vybirál, Malík – Věčerek (81. Regec), Velký (46. Kroček), Klimas – Grygar (57. Renta), Urban.

Slavia w osłabionym składzie skompromitowała się na boisku ratującej się przed spadkiem Břidličnej. Przegrana w zasadzie skreśliła orłowskich piłkarzy z walki o awans.